

# Mandoria



## Świąteczna opowieść

2021



# ROZDZIAŁ I

## *Jak Raskal ukradł Świąta?*

Raskal nie przepadał za Świątami.

Ingerowały w jego rutynę,  
a przede wszystkim – zmuszały do  
postępowania, do jakiego nie  
przywykł. Trzeba bowiem  
nadmienić, że jako wolna fretka,  
która zawsze chodziła swoimi  
drogami i uwielbiała psoty  
wszelkiego typu, nie mógł  
przywyknąć do świątecznej  
życzliwości, ciepła i spokoju.





Jego codzienność od zawsze  
pełna była przygód, żartów  
i miłych złośliwostek. Święta  
w ogóle do tego nie pasowały,  
o czym przekonał się dość  
wcześnie, jeszcze jako mała fretka.  
Chcąc skubnąć mandoriańskiej  
lemoniady na ciepło, tradycyjnie  
podawanej w okresie  
świątecznym, został zrugany  
przez Azulejosa.





M





– I to w święta! – kapitan powtarzał. – Wystarczyło poprosić! W Święta takich rzeczy się nie robi.

I chociaż Raskal otrzymał swoją lemoniadę, nieodpłatnie i bez konsekwencji, już na zawsze zapamiętał słowa kapitana.

*“W Święta takich rzeczy się nie robi”.*

M

Od tamtej pory grudzień kojarzył  
mu się z nudą i ograniczeniami.



# ROZDZIAŁ II

## *Wizyta Mikołaja*

Gdy Ambasador Leopold ogłosił uroczyście, że Mikołaj zawita w Mandorii, radości nie było końca. Wszyscy Mandorianie zaczęli zastanawiać się, w jaki sposób przyjąć tego wyjątkowego Gościa i jak przygotować miasto na takie wydarzenie. Gildia Kupiecka rozważała nawet sprowadzenie prawdziwego śniegu z samej Laponii!





M







Ekscytowali się więc wszyscy.

Wszyscy, z wyjątkiem Raskala.

Wiedział, że podczas wizyty Mikołaja wszystko to, czego nie lubił w Świątach, będzie jeszcze bardziej istotne. Opanowała go złość. Pierw chciał zamknąć się na miesiąc w kanałach pod dybami w mandoriańskim porcie, lecz potem doszedł do wniosku, że to przecież głupie.



M

Dlaczego miałyby zniknąć, skoro to  
Święta powinny zniknąć?

Tak oto zrodził się w jego  
głowie plan.

Uprzykrzyć wszystkim Święta!



# ROZDZIAŁ III

## *Świąteczne psoty*

Raskal robił to, co kochał. Psocił.  
W mniej niewinny i miły sposób,  
ale z pasją i zapalem.

Swój plan rozpoczął od ataku  
na przyprawę piernikową.  
Wiedział, kiedy ładunek pojawi  
się w mandoriańskim porcie,  
zatem zadanie było proste.







Wystarczyło pomieszać przyprawę  
z innym składnikiem, by na dobre  
zepsuć świąteczne wypieki.

Raskal zakradł się więc do portu  
i wsypał do skrzyni inną,  
charakterystycznie słodką  
i jednocześnie ostrą przyprawę.  
Sam jej zapach drażnił frecie  
nozdrza, zatem plan wydawał  
się doskonały.



M





Niestety Raskal osiągnął efekt  
odwrotny od zamierzonego.

Nie wiedział, że dodał do  
przyprawy cynamonu, który  
jedynie wzmocnił smak produktu  
i przyczynił się do stworzenia  
najlepszych pierniczków,  
jakie kiedykolwiek powstały.



# ROZDZIAŁ IV

## *Cel: skrzynka Mikołaja*

Z piernikami nie wyszło,  
ale w Mandorii zaczęły pojawiać  
się inne świąteczne akcenty.  
Najbardziej irytujące były te  
związane z Mikołajem,  
a zwłaszcza jeden – skrzynka na  
listy. Raskal doszedł bowiem do  
wniosku, że wystarczy przechwycić  
wszystkie listy i ukryć  
gdzieś, gdzie nikt ich nie znajdzie.







Wtedy Mandorianie pomyśla,  
że Mikołaj zignorował ich prośby.  
Efekt: zrujnowane Święta!

Raskal przygotował się więc  
porządnie. Zwędził kupcom wielki,  
jutowy wór i nie jadł nic przez  
cały dzień, by bez problemu  
zmieścić się w otworze na listy.  
Po zmroku zakradł się do Suku  
i susem wskoczył do skrzynki.



Wysypywał listy jeden za drugim,  
nie robiąc sobie przerwy nawet na  
oddech. Wreszcie zobaczył dno  
i odetchnął z ulgą. Teraz  
wystarczyło spakować listy do  
worka i szybciotko uciec.

Wyślizgnąwszy się ze skrzynki,  
czuł dumę. Spojrzał przez ramię  
na czerwone wieczko i uśmiechnął  
się do siebie. Wpadł na pomysł,  
dzięki któremu utrze nosa  
Mikołajowi!



M



Sięgnął po marker, który wziął ze sobą bez celu (a jednak, zdaje się, był to przyływ geniuszu, bo marker przydał się przecież), po czym skreślił imię Mikołaja i dopisał swoje. Dzięki temu na skrzynce powstał napis:  
“Listy do Raskala”.

Gdy stawiał już ostatnie kreski, nagle usłyszał ciche westchnięcie.

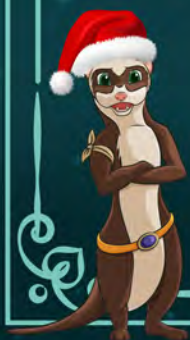




# ROZDZIAŁ V

## *Pojawiła się Lili*

Lili trzymała w łapkach jeden z listów. Jak zdradzał napis na kopercie, był to jej list. Raskal poczuł więc nagły strach. Tylko nie Lili! Przeszły go dreszcze po całym futerku. Nie chciał zawieść jedynej fretki w całej Mandorii, na jakiej prawdziwie mu zależało. Tymczasem przyjaciółka stała teraz smutna i zszokowana, z pomietą kopertą w jednej łapce.



M

-Raskal... – wymamrotała cicho,  
po czym obróciła się  
i wskoczyła między deski.

Chciał ją gonić, lecz było mu  
wstyd. Zostawił więc listy na ziemi  
i zniknął na mandoriańskich  
ulicach. Był to smutny wieczór,  
ale na szczęście niedługo potem  
zmieniło się wszystko.



# ROZDZIAŁ VI

## *Mikołaj przybył*

Następnego dnia Raskal postanowił przeprosić Lili. Wziął ze sobą jej ulubione ciastko i pognął w stronę domu Lady Estelle. Szybko zrozumiał jednak, że nie będzie to takie łatwe, bo do Mandorii przybył Mikołaj. Na ulicach panował gwar, odbywała się nawet parada. Wszyscy celebrowali Święta, których tak bardzo nie lubił!





M



Święta

22





W tłumie dojrzał nawet Lili.  
Stała na ramieniu Lady Estelle  
i wysuwała swoje smukłe łapki  
w stronę Mikołaja, który właśnie  
schodził z sań. Cieszyła się  
bardzo! Karmelowe oczka  
błyszcząły jej jak nigdy dotąd,  
a pyszczek sam układał się we  
wdzięcznym uśmiechu. Gdy  
Mikołaj stanął na równe nogi  
i krzyknął głośno “Ho ho ho!”,  
Lili klasnęła łapkami.





Wtedy Gość ją dojrzał i bez  
wahania pogłaskał między uszami  
– tam, gdzie lubiła najbardziej.  
– Jaka grzeczna fretka!–krzyknął.  
– Dla takich fretek jak ty  
mam coś specjalnego...

Schylił się, poprzerzucił prezenty,  
po czym wyciągnął jeden, malutki  
pakunek. Lili uśmiechnęła się  
szeroko. Prezent? Dla niej?!



M

Chwyciła pudełeczko w łapki  
i podziękowała skromnie.

Tymczasem Raskał miał  
zagwozdkę. Może ten... Mikołaj...  
nie jest wcale taki zły? Może te  
Święta... mają jednak sens?  
Lili się podoba...

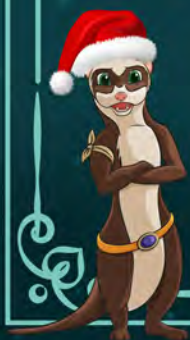
Pokręcił głową. Musiał jedynie  
przeprzeć, a potem zniknąć  
w swojej kryjówce aż do stycznia.  
To wszystko!



# ROZDZIAŁ VII

## *Przeprosiny*

Przybył wieczorem, gdy gwar na ulicach już przycichł, a Mikołaj przebywał w jednej z gościnnych komnat. Lili otworzyła mu frecio drzwi w prawdziwie świątecznym nastroju. Na główce miała miniaturową czapkę Mikołajaja, a na jej brzuszku kryło się kilka piernikowych okruszków. Raskal pokazał przyjaciółce ciastko.





M



M

– Chciałem przeprosić za  
wyrzucenie listów.

Spodziewał się złości albo co  
najmniej zirytowania. Tymczasem  
Lili uśmiechnęła się ciepło.

– Raskal – zaczęła pobłaźliwie – Nie  
musisz przeproszać. Wystarczy, że  
spędzisz te Święta razem ze mną.

M

“Razem... z Lili?!” – pomyślał  
sobie i nie dowierzał. Przecież nie  
lubił Świąt! Ale z Lili... Z Lili może  
byłoby inaczej?





# ROZDZIAŁ VIII

## *Magia Świąt*

Raskal nie do końca wiedział, na czym polegają Świąta, ale podobało mu się wspólne jedzenie pierników, śpiewanie kolęd i rozpakowywanie prezentów. Było miło. Nie czuł już irytacji, a chęć psot stała się jakby mniejsza. Gdy uczta się skończyła, Lili usiadła obok Raskala i wręczyła mu ciepły szalik wykonany z mandoriańskiej, fioletowej włóczki.





M

– To dla mnie?

Przytaknęła. Raskalowi zrobiło się głupio, ale podziękował spokojnie, nie zdradzając swoich wątpliwości.

Wtem Lili powiedziała coś, co całkowicie zbiło go z tropu.

– Cieszę się, że spędziłeś Święta razem ze mną.



M<sup>3</sup>



32

M

Zrobiło mu się tak miło, tak ciepło  
na serduszkę, że musiał przestać  
udawać.

Lubił Święta!

Naprawdę je lubił i nie mógł już  
doczekać się następnych.



M

